Nr. 161. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, piątek 21 lipca 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

OR… PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rozerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ… SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Przesilenie na stanowisku Naczelnika Państwa.

Sytuacya coraz bardziej zawiła.

W Belwederze przygotowuje się akt rezygnacyi. - KPK. zmienia znowu stanowisko!

WARSZAWA, 19. 7. (tel. wł.) Dzięki koncesyom, jakie uzyskał K. P. K. z p. Federowiczem na czele, akcya Korfantego i endecyi doprowadziła do pożądanego celu: rezygnacyi Naczelnika Państwa.

W chwili, gdy słowa te piszemy, w **Belwederze przygotowuje się akt rezygnacyi Naczelnika Państwa z urzędu,** który to akt dziś lub jutro zostanie przesłany Marszałkowi Sejmu.

P. Federowicz kierując się osobistym interesem doprowadził państwo polskie do przesilenia, w jakiem Rzplta polska dotychczas się nie znajdowała.

Przyczyny rezygnacyi Naczelnika Państwa w chronologicznym porządku przedstawiają się jak następuje.

Dziś o 12 w południe desygnowany przez klikę reakcyjną Korfanty stawił się u Naczelnika Państwa z listą gabinetu, podaną przez nas wczoraj. Jaką kwalifikacyę moralną na premiera ma p. Korfanty, niech posłuży fakt, podany w „Przeglądzie wieczornym", że lista gabinetu Korfantego została sformowaną **drogą szantażu politycznego.** „Przegląd wiecz." stwierdza, że szereg osób, do których zwrócił się Korfanty, proponując im wstąpienie do gabinetu **uwarunkowało to wstąpienie akceptowaniem składu gabinetu przez Naczelnika Państwa.**

Jedynym ministrem, który bez zastrzeżeń przyjął udział w gabinecie Korfantego jest b. minister Skarbu p. Michalski.

Jednakże Korfanty przedstawiając Naczelnikowi Państwa listę gabinetu **wszelkie zastrzeżenia kandydatów pominął milczeniem.**

Zdumiewającą rzeczą a doskonale charakteryzującą czyny i odwagę Korfantego jest **rezolucya K. P. K.** zgłoszona na posiedzeniu centroprawu w obecności Korfantego. Mianowicie K. P. K. oświadcza, że **w razie gdyby lista gabinetu Korfantego miała wywołać przesilenie na stanowisku Naczelnika Państwa,** wobec gabinetu Korfantego **K. P. K. zachowa sobie wolną rękę.**

Zaznaczyć należy, że rozolucya ta została przyjęta **mimo sprzeciwu Federowicza.**

Wobec tego stanowiska K. P. K., Korfanty traci formalną większość, jak tego wymaga Komisya Główna, grozi mu bowiem ewentualność utracenia 16 głosów K. P. K. z liczby 219 głosów, któremi Korfanty z emigrantami i nieboszczykami rozporządzał.

Po oświadczeniu Naczelnika państwa, że w pracy nad tworzeniem gabinetu przez Korfantego udziału brać nie może, p. Korfanty odezwał się: Wytworzyła się nowa sytuacya. Naczelnik państwa przerwał te słowa, mówiąc: „Sytuacya dla mnie w niczem się nie zmieniła od chwili wystosowania listu d. 11 lipca do p. marszałka sejmu".

Na tem audyencya została zakończona.

—•••—

Stanowisko stronnictw lewicowych

WARSZAWA, (tel. wł.) 19 lipca. Stronnictwa lewicowe przyjęły spokojnie oświadczenie Naczelnika Państwa i równie spokojnie oczekują dalszych wydarzeń.

—•••—

Punkt ciężkości przeniósł się do Belwederu

WARSZAWA. (Tel. wł.) 19 lipca. Wieczorem odbyła się narada prawicy, na której uchwał nie powzięto, uznano jednak, że utworzyła się sytuacya, której punkt ciężkości przeniósł się gdzieindziej, to znaczy do Belwederu.

Stanowisko K. P. K. utrudnia sytuacyę i nie pozostaje bez **wpływu** na decyzyę Naczelnika Państwa.

—•••—

Naczelnik Państwa odmówił nominacyi Korfantego.

WARSZAWA. 19 lipca. (Pat.). Kancelarya cywilna Naczelnika Państwa komunikuje: W dniu 19 b. m. o godzinie 12 w południe zgłosił się na audyencyę do pana Naczelnika Państwa poseł Korfanty i przedłożył Naczelnikowi Państwa od siebie proponowaną listę gabinetu. Pan Naczelnik Państwa powołał się na list swój do Marszałka Sejmu ustawodawczego z dnia 14 bm., w którym to liście Naczelnik Państwa oświadczył, iż w pracy pana Korfantego nad utworzeniem gabinetu udziału brać nie może i zapowiedział swą dymisyę. Z dalszą procedurą Naczelnik Państwa skierował pana Korfantego do jego mandataryuszy.

Podział łupu wojennego.

LONDYN 18. 7. (Pat). Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Ligi narodów znajduje się sprawa mandatów. Najpierw mają się toczyć obrady nad sprawą mandatów w Afryce a następnie mandatów nad Palestyną i Syryą.

—•••—

Z kotła irlandzkiego.

LEAFIELD, 19 lipca (Pat.). Radio. Według doniesień z Dublina, wojska wolnego państwa czynią dalsze postępy. Główna kwatera południowo - irlandzkiej republiki została zajęta. Republikanie stawiają nadal opór. Od początku **kampanii wojska wolnego państwa wzięły do niewoli 2.000 republikanów.**

Korfancya.

Prawica sejmowa, która z takim tupetem wśród dźwięków bojowych fanfar ogłosiła kandydaturę p. Korfantego na premiera ministrów zbierać poczyna plon sześciotygodniowych intryg i machinacyi. Robota wszczęta przez endeckich wodzirejów, prowadzących na pasku stronnictwa wedle nazwy umiarkowane i zachowawcze szła pod różnorodnymi hasłami. W różnorodny i nie zawsze z sobą zgadzający się sposób próbowano uzasadnić burzycielską obstrukcyę przeciwko wszelkim poczynaniom Naczelnika państwa zmierzającym do okiełznania rozwydrzenia partyjnego prawicy. Tym, którzy zwykli przedstawiać siebie jako ostoje ładu i porządku zupełnie nie zależało na tem, że z każdym dniem przewlekającego się przesilenia upadał autorytet państwa, że chaos z dziedziny zaciekłych walk przedostawał się z nieuniknioną koniecznością do stosunków gospodarczo-walutowych. Prawica zdawała sobie dobrze sprawę z następstw, które przyjść muszą w następstwie burzenia podwalin, na których opierały się dotąd nasze zwyczaje parlamentarne i formy funkcyonowania najwyższych władz państwowych. Każdy sposób był dla nich dobry, jeśliby tylko w konsekwencyi swej przyniósł rezygnacyę Piłsudskiego z najwyższego i najbardziej odpowiedzialnego stanowiska w państwie.

I ten cel miała na oku prawica, stawiając kandydaturę p. Korfantego na premiera gabinetu wbrew wyraźnym zastrzeżeniom Naczelnika Państwa co do moralnych i politycznych kwalifikacyi człowieka, którego imię nie od dzisiaj już jest prowokacyą szerokich rzesz robotniczych i chłopskich. Reakcya polska, świadoma układu sił społecznych w Polsce, nie wykorzystywała dotąd tak bezwzględnie swoich kilku głosów przewagi, teraz dopiero kiedy uśmiechnęła się jej nadzieja wprowadzenia do Belwederu człowieka, któryby się oddał bez zastrzeżeń na usługi reakcyi rzuciła na szalę nietylko spokój i bezpieczeństwo ale i przyszłość tego kraju. Nadzieja przeprowadzenia wyborów sejmowych silną i brutalną dłonią „premiera" Korfantego pod egidą „naczelnika" Trąmpczyńskiego albo Dmowskiego odebrała resztkę zdrowego rozsądku stronnictwom, pozbawionym przyszłości a opierającym swój byt na demagogii, na przekupstwie głosów martwych.

Co do charakteru nadchodzących wypadków i co do intencyi sprawców dzisiejszych historycznych wydarzeń łudzić się nie podobna.

Mąż opatrznościowy naszego wsteczmictwa, który podjął się roli położenia się kamieniem w drodze układania się stosunków społecznych w Polsce na platformie demokracyi, stwarza dzisiaj rząd twardej pięści i niepoczytalnej głowy. Do zamierzonego celu zmierza drogą bezwzględną, nie wahając się przed wyborem środków, które na charakter osobisty p. Korfantego i na skład jego rzucają światło jaskrawe.

Pan Korfanty z wielkim nakładem właściwej sobie energii przystąpił **do dzieła, które miało zrealizować sen o pochwyceniu absolutnej wła**

dzy przez endeków, chadeków i ich przyjaciół z K. P. K.

Na światło dzienne wyszły już szczegóły, jaką drogą ten człowiek, oddany ciałem i duszą interesom warstw żyjących z wyzysku i przywileju, stwarzał reakcyjną większość. Metody użyte przez p. Korfantego świadczą dowodnie, że gwałt, podstęp i przekupstwo w arsenale jego środków politycznych odgrywały rolę naczelną.

Wierny wytycznym swego burzliwego żywota, szczególną predylekcyę żywić musi dla środków nieetycznych, w każdej chwili za najwalniejszy środek przekonywania o słuszności swego stanowiska uważać będzie pieniądz, który — skądkolwiek by pochodził — nie śmierdzi.

Państwo polskie, darzone dotąd sentymentem i przywiązaniem szerokich mas ludowych, które krwią swoją cementowały podwaliny wskrzeszonej Polski, pod ręką tego najmity klas posiadających ponieść gotowe straty nieobliczalne.

Robotnik i chłop polski gotów do ofiar i poświęceń dla interesu i utrzymania bytu państwa, zmieniłby musiał całkowicie swój stosunek do państwa, które oddawszy się na usługi kapitału i przywileju, przestałoby być Polską — a zostało Korfancyą.

Zrozumiał to dobrze Naczelnik państwa i powodowany dobrem zrozumieniem interesów Rzeczypospolitej, postanowił sprzeciwić się prowokowaniu wojny domowej, chociażby za cenę utraty osobistej popularności i rezygnacyi z najwyższego w państwie stanowiska: nominacyi gabinetu „prowokacyi i zaciekłości partyjnej" odmówił stanowczo.

Czy ten postępek pierwszego obywatela Polski, będący ostatnim głosem ostrzegawczym przed rozpętaniem się walki społeczno - politycznej zostanie zrozumiany, czy uszanowane zostaną uczciwe tego postępku intencye, pokaże najbliższa przyszłość.

Społeczeństwo przeciw rządowi reakcyi i ucisku.

PRACOWNICY PAŃSTWOWI W OBRONIE DEMOKRACYI.

WARSZAWA, 19. lipca.

Komisya Centralna związków zawodowych pracowników państwowych wydały następującą odezwę:

„Do członków związków zawodowych pracowników państwowych miejskich i prywatnych.

Koledzy! Obywatele!

Państwo polskie znalazło się w okresie ciężkiego przesilenia. Stosunki polityczne wewnętrzne, wytworzone nieopatrznem, karygodnem postępowaniem szeregu stronnictw, mogą spowodować ustąpienie Naczelnika Państwa.

W tym momencie, grożącym daleko idącemi skutkami, ciężkiemi walkami wewnętrznemi, może ruiną naszego państwowego dorobku, pracownicy państwowi, miejscy i prywatni zobowiązani są do czujnej baczności.

W pracy naszej, w walce, jaką o byt swój i prawa prowadziliśmy, staliśmy zawsze na gruncie troski o państwo. Nieraz z uszczerbkiem własnym chętnie czyniliśmy ofiarę dla dobra państwa. Pracownicy państwowi, miejscy i prywatni staną murem w obronie utrzymania ciągłości rozwoju państwa. Wszelkim zakusom, któreby w skutkach doprowadzić musiały do anarchii, nieobliczalnym i egoistycznym, winniśmy się przeciwstawić najenergiczniej.

W walce społecznej, jaka przygotowuje się obecnie, wielotysięczny świat pracowniczy Polski musi się opowiedzieć bezwzględnie i śmiało w obronie demokracyi. Umocnienie demokratycznego ustroju państwa, zachowanie szerokich praw obywatelskich, utrwalenie prawodawstwa, chroniącego i wywyższającego pracę — daje nam rękojmię normalnego rozwoju państwa i zabezpieczenie słusznych naszych praw.

Koledzy! Obywatele! Do ujednostajnienia opinii świata pracującego wzywamy was przedewszystkiem. Do zdecydowania się na śmiałą i bezwzględną obronę Demokracyi. Do przeciwstawienia się reakcyi, chcącej zgubić państwo i uwstecznić jego rozwój.

Zrzeszenie Prac. Sądowych., Związek Kolejowy Zjedn. Zaw. Polskiego., Związek Zaw. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, Zw. Zaw. Bankowych, Zw. Zaw. Prac. Handlowych., Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych (Z. Z. K.), Zw. Zaw. Prac. Miejskich, Zw. Zaw. pracown. Poczty, Telegrafu i Telefonów., Zw. Zaw. Woźnych państw., Zw. Zaw. Prac. Więzień.

UCHWAŁA KONFERENCYI ZW. ZAWODOWYCH.

Konferencya Zarządów Zw. Zawodowych i mężów zaufania fabryk odbyta w dn. 17 lipca w Warszawie stwierdza:

Reakcyjne rządy w Polsce zwalczają ruch robotniczy, posiłkując się paragrafami kodeksów zaborców carskich skazują przedstawicieli Zw. Zawod. na więzienie, łamią wolność strajków.

Bogatej burżuazyi, szlachcie i klerowi represye,, stosowane do klasy robotniczej przez istniejące rządy nie wystarczają, nie dają im gwarancyi absolutnego panowania. Na wzór niemieckich junkrów, klika czarnej reakcyi wyciąga ręce po władzę, oddając tworzenie rządu studze swemu, Korfantemu.

Korfanty to dyktatura burżuazyi i obszarników.

Korfanty to pochód całego kleru do panowania i ogłupiania szerokich mas ludowych.

Korfanty to złamanie 8-godzinnego dnia roboczego i wolności koalicyi i strajku.

Precz z reakcyą! Precz z Korfantym, Precz z dyktaturą burżuazyi i obszarników! Niech żyje Socyalizm!

Wymiana not.

WARSZAWA, 19 lipca. (Pat.) Charge de affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie p. Berenson wręczył zast. kom. lud. dla spraw zagranicznych sowieckiej republiki ukraińskiej, Jakowlewowi następującą notę: W związku z odmową rosyjsko-ukr. delegacyi dla spraw repatryacyi włączenia zakładników polskich do 14 eszelonu i ze słusznem stanowiskiem w tej sprawie polskiej delegacyi, został przez delegacyę rosyjsko ukr. zorganizowany w dniu 9 lipca w lokalu Polskiej Sekcyi Partyi Komunistycznej wiec repatryantów. Na wiecu tym zwołanym oficyalnie przez urzędników delegacyi boszewicko-ukraińskiej i komisarjatu lud. dla spraw ukraińskich napadano z trybuny na rząd polski, podburzano repatryantów przeciw Polsce, oraz radzono im, by nie wracali do Polski, gdzie panuje rząd barżuazyjny i t. p. Nie wchodząc w ocenę praktycznej wartości powyższych rad, muszę jak najkategoryczniej stwierdzić, że ta urzędowa działalność, mająca na celu jedynie chęć wywołania wrogich nastrojów i podburzenia repatrjantów przeciw ich prawowitemu rządowi, stoi w rażącej sprzeczności z niejednokrotnymi zapewnieniami komisaryatu lud. o lojalnem wykonywaniu traktatu ryskiego i świadczy o planowej agitacyi przeciw Polsce ze strony urzędu ukraińskiego, jakim jest niewątpliwie delegacya ros.-ukr. w Charkowie. Wytworzyła się zaiste niebywała sytuacya, że urząd, któremu powierzono traktatowo misyę repatryacyjną, stara się przeszkodzić przyjazdowi repatryantów do kraju.

Linia graniczna niemiecko-polska.

KATOWICE, 18 lipca. Jak donoszą z Opola, linia graniczna na G. Śląsku nie została dotychczas wyznaczona. Narazie istnieje tylko linia demarkacyjna. W dniu 1 sierpnia rozpoczną się układy w sprawie ostatecznego ukształtowania granicy niemiecko-polskiej. Oczekiwane są w tym względzie trudności, ile że Polska domaga się dla siebie szybów Delbrücka, jako też zmiany granicy koło Kluczborka i Bytomia. Dalej należy jeszcze uregulować sprawy odszkodowania za powstanie górnośląskie.

Agonia konferencyi haskiej.

BERLIN, 18 lipca. (Pat.). Urzędowo donoszą z Hagi, że wczoraj wieczorem przewodniczący nierosyjskiej komisyi wystosował pismo do Litwinowa, w którem powiedziano, że propozycya Litwinowa, by przewodniczący trzech nierosyjskich podkomisyi zebrali się na narady z delegacyą sowiecką dla zbadania możliwości dalszego prowadzenia pertraktacyi jest nie do przyjęcia, a to dlatego, że przewodniczący tych komisyi nie są upoważnieni do prowadzenia takich narad. Przewodniczący komisyi dla własności prywatnej jes skłonny dla uniknięcia nieporozumień spotkać się z delegacyą rosyjską. Spotkanie miałoby na celu jedynie danie okazyi delegacyi rosyjskiej do zmiany uprzedniego oświadczenia.

HAGA 19 lipca. (Pat.). Przewodniczący konferencyi wystosował dziś do delegacyi rosyjskiej list z zaproszeniem do wzięcia udziału w posiedzeniu plenarnem komisji, a to w celu złożenia ścisłych oświadczeń, modyfikujących wcześniejsze deklaracye rosyjskie. W kołach konferencyi przeważa wrażenie, że rokowania będą zerwane o ile Litwinow nie przedłoży jutro propozycyi nowych, zupełnie różnych od poprzednich. Posiedzenie plenarne z udziałem przedstawicieli Rosyan wyznaczono na jutro godzina 10.30.

Porażka komunistów.

BERLIN 18. 7. (Pat). Przy wyborach na pełnomocnika związku metalowców w Berlinie przeszedł poseł niezależny socyalista Siska 30.000 głosami przeciw 25.000., które dane były na kandydata komunistycznego.

Wykrycie składów broni w Niemczech.

PARYŻ Polradio 18. 7. (Pat). Komisya międzysojusznicza wykryła w koszarach w Stutgarcie 500 karabinów maszynowych ukrytych w zabudowaniach. Jednocześnie wykryli również członkowie partyi socyalistów większości w koszarach pod Poczdamem wielki skład broni.

ZWROT LOKOMOTYW POLSKICH.

MOSKWA, 18. 7. (Pat.) Spóźniona z powodu uszkodzenia linii). Dnia 15. bm. wrócili z Piotrogrodu delegaci obu stron mięszanej komisyi reewakacyjnej w Moskwie dokąd wyjeżdżali po odbiór lokomotyw zakwalifikowanych do reewakuacyi. Odebrano 42 lokomotywy, z których 21 należy do b. kolei fabryczno-łódzkiej. Część lokomotyw starej konstrukcyi, których okres pracy już minął, zakwalifikowano wprawdzie jako łom, posiadający jednak dobre miedziane palenisko. Pozostałe lokomotywy po skompletowaniu odjętych części zakwalifikowano jako parowozy nadające się do pracy. Będą one pierwszym transportem odesłane do kraju.

Jak Korfanty ratował Górny Sląsk.

P. Stanisław Maykowski pisuje w „Słowie Polskiem“. Kiedyś pisywał w „Gazecie Wieczornej“. Teraz lży Piłsudskiego, niegdyś głosił na jego cześć hymny. Tak bywa. — Za pieniądze wszystko.

W ostatnim numerze „Słowa Polskiego“ p. Maykowski pisze, że obecnie rozgrywa się bój(?!) dwu jednostek, reprezentujących wedle niego dwa światy, dwie metody pracy, t. j. bój Piłsudskiego i Korfantego. Oczywiście Piłsudski w sylwetce p. Maykowskiego występuje jako neurastenik, „teoretyk wyszkolony na propagandystycznej bibule“, „człowiek spłowiały w awanturniczem szlachectwie, zazdrosny o własny przywilej, szafujący, ile razy się pogniewa, swem „vetem“, dawny niszczyciel sejmów, odświeżony macie jówką“ i t. d i t. d.

A Korafnty?

Wedle słów p. Maykowskiego, p. Korfanty to „człowiek żywy i szczery, nie skażony kazien nictwem rosyjskiem (!). Niemców uważał za wrogów, przeciw którym nie spiskował (właśnie!), lecz wręcz rąbał prawdę w oczy“. Dużo, dużo innych pięknych rzeczy popisał p. Maykowski o p. Korfantym. Tak pisze teraz, może kiedyś i gdzieindziej znowu inaczej pisał będzie.

A jakim w rzeczywistości jest p. Korfanty? Posłuchajmy, co pisze o nim korespondent „Kuryera Lwowskiego“ który z Korfantym na G. Śląsku przebywał i robotę jego śledził. Straszliwy zarzut, oddawna szerzony, że wskutek zaniedbania Korfantego G. Śląsk został poddany plebiscytowi, znajduje w tej korespondencyi potwierdzenie. (Jak wiadomo, na konferencyi pokojowej był projekt pierwotny oddania G. Śląska Polsce bez plebiscytu, potem ten projekt zmieniono).

„Korfanty dwukrotnie — czytamy — w roku 1919 udaremnił osobiście wybuch powstania na Górnym Śląsku w momentach do tego odpowiednich, obawiając się o „złe wrażenie“ u koalicyi. W maju tegoż roku, gdy Niemcy zasypywali konferencyę pokojową telegramami i wiadomościami o protestach „ludu górnośląskiego“ z powodu przyłączenia G. Śląska do Polski, dzięki niemu polski G. Śląsk milczał i ufał.

Skutkiem tej lojalności było ustanowienie plebiscytu, a następnie sprowokowane i krwawo stłumione pierwsze powstanie w sierpniu 1919 r.

Nadszedł okres walki plebiscytowej. Korfanty stanął na jej czele. Stwierdzić należy, że przez Korfantego przegraliśmy plebiscyt w zagłębiu przemysłowem. Korfanty i jego pomocnicy, wbrew głosom ostrzegawczym, wbrew wniesionemu w listopadzie do rządu w tej sprawie memoryałowi — zaniedbali robotników, zarazili ich optymizmem. Wynik plebiscytu był więc w porównaniu z szansami, jakie mieliśmy bodaj po drugiem powstaniu — raczej klęską, której główna wina musi spaść na głowę odpowiedzialnego kierownika Korfantego.

W całej akcyi przygotowawczej i w czasie samego powstania Korfanty był czynnikiem hamującym i destrukcyjnym. — W czasie jeszcze pracy plebiscytowej działał destrukcyjnie na tę pracę, której wynikiem było trzecie powstanie. Samemu powstaniu do ostatniej chwili się sprzeciwiał, bo nie wierzył w jego wynik. Dopiero w przeddzień powstania (niedziela rano 1. maja), gdy zaświtała mu nadzieja nowego rozgłosu, gdy zresztą wszystko szło już swoją drogą — on się zdecydował.

Korfanty nie ma najmniejszej twórczej zasługi w powstaniu. Odezwę wzywającą do powstania, datowaną w dniu 3 maja, ogłosił dopiero w dwa dni potem, gdy sukces ruchu powstańczego stał się widocznym. Natychmiast też zaczął myśleć o likwidacyi ruchu. I cały ten bohaterski rozmach ludu został tragicznie przedwcześnie przez Korfantego złamany. Przyczyną była niewiara i — obawa, by część zasługi nie przeszła na innych, prawdziwych twórców powstania. Dziś ci twórcy są w cieniu, nikt o nich nie mówi i nie wie, on — ten, który rzucał kłody pod nogi ruchowi powstańczemu — zbiera niezasłużone laury“.

Taka jest sylwetka p. Korfantego, widziana oczyma człowieka nieuprzedzonego.

Nieco, co prawda odmienna od „punktu widzenia“ p. Maykowskiego

Kalendarz przesilenia.

Króciutki kalendarzyk przesilenia, wywołanego obaleniem gabinetu p. Śliwińskiego:

Piątek 7 lipca. Uchwalenie votum nieufności p. Śliwińskiemu. Zapewnienie, że prawica ma gotowy Rząd.

Sobota 8 lipca. Prawica się naradza.

Niedziela, 9. lipca. Prawica się naradza. Oświadcza że ustaliła zgodną podstawę szybkiego zlikwidowania przesilenia.

Poniedziałek, 10 lipca. Prawica się naradza. Posiedzenie Sejmu odroczone.

Wtorek, 11 lipca. Odbyło się posiedzenie Komisyi Głównej. Prawica pobiera uchwałę, że ma gotowy Rząd i komunikuje Naczelnikowi Państwa, że jeżeli Naczelnik Pasńtwa nie skorzysta ze swego prawa inicyatywy, to Komisya główna przystąpi do desygnowania premiera.

Sroda, 12 lipca. P. Skulski konferuje z Naczelnikiem Państwa. Naczelnik Państwa proponuje kompromis i umawia się z p. Skulskim, że zaprosić do Belwederu na naradę przedstawicieli obu stron. P. Korfanty pozyskuje dla prawicy czterech członków N. P. R.

Czwartek, 13 lipca. Narada u Naczelnika Państwa. Prawica odrzuca koncepcyę Naczelnika Państwa Rządu bezpartyjnego. Proponuje Rząd prawicowo-lewicowy. Narada nie daje wyników. Posiedzenie Sejmu odroczone.

Piątek, 14 lipca. Odbyło się posiedzenie Komisyi Głównej. Prawica występuje z kandydatem. Jest nim p. Korfanty. Wszystkie stronnictwa lewicy zgodnie oświadczają, że jest to niesłychana prowokacya. Komisya Główna większością 13 głosów „desygnuje“ p. Korfantego. Naczelnik Państwa oświadcza, że w razie przyjścia do skutku gabinetu Korfantego musiałby podać się do dymisyi. P. Korfanty pisze w odpowiedzi, że „przystępuje do tworzenia gabinetu“.

Sobota, 15 lipca. P. Korfanty, przez nikogo nie powołany, szuka ministrów. Wszyscy odmawiają prócz endeków. Pp. Federowicz i Rosset udają się do Naczelnika w sprawie gabinetu. O rozmowie wydają w nocy fałszywy komunikat P. P. S. zapowiada na wtorek strajk protestacyjny w Warszawie przeciwko Rządowi p. Korfantego.

Niedziela, 16 lipca. P. Korfanty szuka ministrów. Prawica naradza się.

Poniedziałek, 17 lipca. Zdemaskowanie fałszywego komunikatu. Nacz. państwa oświadcza, że gotów byłby raz jeszcze podjąć próbę pośrednictwa. Warunek lewicy: ustąpienie Korfantego. P. Korfanty szuka ministrów. Prawica naradza się.

Wtorek 18. lipca Korfanty ma wreszcie „swój“ gabinet.

FELIKS ZASANSKI. 5

Zmierzch króla stworzenia.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA.

(Ciąg dalszy).

O sto kroków od nas tuż na powierzchni morza, na prawo, zabłysła jakaś kula kolorami tęczy...

Niewielka, może nieco większa od głowy ludzkiej, wysyła wokoło promieniste purpurowo-krwawe języki...

Skacze z fali na falę...

Zbliża się ku nam...

We wnętrzu jej przeplatają się różnobarwne smugi, płyną leniwie, powoli, w najrozmaitszych kierunkach, przeplatają się, tworzą węzły, sploty siatki...

Okręt pruje wodę i sunie szybko naprzód...

Dziwo nam towarzyszy!..

Ogarnia mię bezwład. Coraz trudniej oderwać mi oczy od bryły różnobarwnego ognia...

Nie patrzę w morze... Piszę zawzięcie... Boję się... Chcę zachować przytomność umysłu do końca!.. Do jakiego końca?... Przecież żył będę długo!...

Kusi mię ogień dyabelski...

Wszyscy tłoczą się coraz bardziej ku brzegu okrętu...

Nie patrzę tam... Nie patrzę. —

Co to?

Pluszcze woda...

Boże! ratuj nas!

Ogień, ogień ich przyciąga..

Ujrzę śmierć... Ona czyha na mnie, taka piękna!..

Popatrzę się!.. Muszę!..

Jaki ten papier dziwny!.. A moje palce?..

Nie odrywam oczu od papieru...

Czuję, że niema już nikogo na pokładzie...

Jedno tylko, jedno muszę uczynić.. Com napisał...

Zaraz ogniu dziwny, gniazdo morska, idę już idę...

— — — — — — — — — — — —

Wieść z Adem podziałała na ludzi rozmaicie.

Czy dokument znaleziony przez rybaków, zawierał opis prawdziwego zdarzenia, co rozegrało się na morzu istotnie, czy też całą sprawę należało uważać za wymysł wierutny?

Zdania były podzielone.

Jedni, skłoniejsi z natury do wiary w rzeczy tajemnicze, dokumentem adeńskim czuli się nadzwyczaj poruszeni, przypuszczając, że niejasny opis straszliwej tragedji, co rozegrała się na Celeritasie, jest wiarygodnym i służyć powinien punktem wyjścia dalszych badań nad rozwikłaniem wielkiej zagadki morza.

Do niewierzących natomiast należało zaliczyć sceptyków z urodzenia, jakoteż tych, co sami marzyli o zdobyciu nagrody...

Śledztwo, prowadzone przez władze rządowe, nie rozstrzygnęło sprawy,

Tyleż samo prawdopodobieństwa przemawiało za prawdziwościa opisanych przez nieznanego człowieka wypadków, co i przeciw...

Zagadka zamiast wyjaśnić poczęła się wikłać.

Co znaczył prąd przechodzący przez podróżnych, para wydobywająca się z morza, bulgotanie wody, czem wreszcie była tajemnicza kula różnobarwna i ognista?

Co się stało nakoniec z samym okrętem?

Jeśli owa kula była okiem węża morskiego, co strasznym wzrokiem zahypnotyzował podróżnych i zmusił ich rzucić się w fale, jak wytłumaczyć zniknięcie samego okrętu?

I wyłoniło się drugie pytanie.

Jeśli odkrycie adeńskie rzucało tajemnicze światło na zagadkę zniknęcia okrętu Celeritas, czy to samo zjawisko towarzyszyło zagładzie tysięcy innych parowców?

Jeśli żywa istota zmiatała okręty z powierzchni morza czy była jedna lub więcej?

Skąd się wzięły istoty niszczycielskie tak nagle?

Dlaczego każdy, komu danem było je ujrzeć, musiał ginąć bez śladu?

Dlaczego nie został z pośród miljonów ofiar przynajmniej jeden świadek pogromu?

Z pośród wierzących w prawdziwość zdarzenia rozmaici różne wygłaszali zdania.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwow, 19 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

W czwartek „Szał miłości“, operetka.
W piątek „Manewry jesienne“, operetka.
W sobotę „Szał miłości“, operetka.
W niedzielę „Taniec szczęścia“, operetk.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

We czwartek „Kiki“, komedya.
W piątek „Sprawa Kaisera“, premiera.

—•••—

TRUPA WILEŃSKA w sali teatru ukraińskiego ul. Szaszkiewicza l. 5.

Dziś, w czwartek 20 lipca o godzinie 8 wieczorem premiera „Nowe ghetto“, dramat w 4 aktach Dra Theodora Herzla. Tłumaczył J. Ch. Brenner. Reżyserował A. Morawski.

Jutro, w piątek 21 lipca o godzinie 8 wiecz. „Pusta Karczma. Sztuka ludowa w 4 aktach Pereca Hirszbejna. Reżyserował L. Kadison.

—•••—

CYRK A. CINISELLI, Lwów, pl. Bema. Obecna zmiana programu przynosi sporo nowych, nieznanych dotąd atrakcyi. Bim i Bom, znakomici artyści okazali się w nowym repertuarze fenomenalnymi. Wolna tresura koni pod osob. kierow. Dyr. Ciniselliego. Początek o godz. 20-tej.

—•••—

Z TEATRU WIELKIEGO. W piątek 21. lipca w „Manewrach jesiennych“ wystąpi znana i ceniona śpiewaczka operetki Wileńskiej p. Zofia Fedyczkowska w partyi Rizy. Piękny głos ujmująca aparycya i nerw sceniczny utalentowanej śpiewaczki wzbudzają duże zainteresowanie. P. Zofia Fedyczkowska wystąpi tylko jedyny raz na naszej scenie.

W sobotę zamiast „Szału miłości“ dyrekcya jest zmuszoną dać po raz ostatni „Księżniczkę czardasza“ w wykonaniu ulubieńców publiczności pp. Miłowskiej, Kasprowiczowej, Kuligowskiego i Tatrzańskiego.

Z TEATRU MAŁEGO. Premiera „Sprawa Kaisera“ daje ciekawe środowisko palestry wiedeńskiej i pełne kolorytu typy sceniczne. Zgrany zespół tworzą pp. Niemirycz, Sieniawska, Helski, Melina, Orzechowski, Rygier, Dębowicz. Piątkowa nowość zapewne wypełni szereg przedstawień.

WOJCIECH WRÓBLEWSKI, znany i ceniony artysta, przybył z Krakowa, aby w miastach wsch. Małopolski dać kilka wieczorów humorystycznych. Ceniony artysta występami swoimi zjednał sobie ogólną sympatyę publiczności polskiej i nic dziwnego, gdy sala rozbrzmi oklaskami dla zasłużonego polskiego artysty.

Z UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE. Dziekanat wydziału lekarskiego U. J. K. we Lwowie zawiadamia, że wobec istniejącego na tymże wydziale numerus clausus, kandydaci na I. kurs medycyny oraz studenci z lat wyższych z innych uniwersytetów, mający zamiar studyować na wydziale lekarskim U. J. K., mają wnosić osobne podania o przyjęcie na rok 1922/23. Aby umożliwić tym, którzy nie zostaną przyjęci, przejście na inny wydział, lub inny uniwersytet, podania te przyjmowane będą w kancelaryi dziekanatu od 1—12 września b. r. włącznie. (Pat.)

ZJAZD KOLEŻEŃSKI absolwentów szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem odbędzie się nieodwołalnie w dniach 6 i 7 sierpnia. — Uczestnictwo i referaty należy zgłaszać: Jan Furgał, Zakopane, Nowotarska 20.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj za 1 dolara 5450—5550, dol. kanad. 5450, marki niem. 10—12, leje rum. 28—29, liry włoskie 240, franki franc. 450, fr. belg. 420, fr. szwajc. 1050, kor. czeskie 120, kor. austr stempl. 0·15, ft. szterl. 24.000 mkp:

„SPRZENIEWIERZENIE“ DZIEWCZYNY. St. Mużyłowska, dozorczyni realności przy ul. Wałowej 4, doniosła policyi, że w miesiącu maju pewna pani nieznanego jej nazwiska, zamieszkała wówczas u Gabryela Starka przy ul. Wałowej 2, „wyłudziła“ od niej jej 13-letnią córkę Stefanię, którą wywiozła na wieś, gdzie wówczas przebywała w czasie choroby. Przed miesiącem owa pani wróciła do Lwowa, a na zapytanie Mużyłowskiej, gdzie jest jej córka, nie dała odpowiedzi i od tego czasu unika widzenia się z matką zaginionego dziecka. Policya zajęła się tą zagadkową sprawą.

BIERNY OPÓR ZEGARA RATUSZOWEGO. Od kilku dni zegar ratuszowy pokazuje i wybija godziny wedle upodobania. Przez parę dni śpieszył o 7 minut, zaś wczoraj zrana nabrawszy kuryerskiego rozpędu, pośpieszył nawet o 45 minut. Ojcowie miasta winni zaopiekować się zna rowionym staruszkiem i przypilnować, aby „chodził“ punktualnie.

JARZYNA ZAMIAST TYTONIU. St. Kalinowski zamieszkały przy pl. Bernardyńskim 14, sprzedawał chłopcom tytoń opakowany w paczki i woreczki. Jeden woreczek tego fabrykatu kupił rzeźnik z hali na pl. Halickim, Jan Prokop. Po bliższem przyjrzeniu się temu tytoniowi okazało się, że są to pokrajane jarzyny i liście. „Tytoń“ ten zdeponowano w policyi.

DLACZEGO BRAK TYTONIU W MIEŚCIE? Posterunkowy Witka zauważył, że do realności przy ul. Sykstuskiej 35 znoszono tytoń i papierosy. A. Herschtal, rodem z pod Kijowa, twierdził, że jest rzekomo trafikantem i tytoń jest jego własnością. Tytoń ten w ilości ponad 1000 paczek zdeponowano w policyi. Przy owym „trafikancie“ znaleziono asygnatę wystawioną dla Związku majstrów przemysłu drzewnego „Unia“ we Lwowie na pobór 5.500 sztuk papierosów, oraz drugą na 3.000 papierosów egipskich i znaczną ilość paczek tytoniu wyborowego. Asygnaty te wystawiła składownia tytoniu przy ul. Batorego. Policya stwierdziła, że „Unia“ otrzymała asygnatę na wykaz członków zeszłorocznych i widocznie asygnatę tę odstąpiono owemu „trafikantowi“, aby następnie palacze mogli nabywać papierosy w pasku. Bałagan tytoniowy we Lwowie ma już „wyrobioną“ markę.

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW. Niejaki Tymnicki, Ukrainiec, i Landesman, Żyd, którzy poprzednio służyli jako oficerowie w wojsku polskiem, usiłowali przekupić pewnego aktywnego podoficera aby im wydał tajne akta wojskowe. Wymienieni chcieli akta te sprzedać obcemu wrogiemu państwu. Podoficer ów doniósł o tem swym przełożonym, poczem aresztowano Tymnickiego i Landesmana. Śledztwo w tej sprawie toczy się dalej i jest zachowane w tajemnicy.

KRADZIEŻE. Józef Hass, zamieszkały przy ul. Mącznej 30, doniósł policyi, że z fabryki cegieł skradziono narzędzia metalowe wartości 106 tysięcy mk. — Maryi Skrzyńskiej, właścicielce dóbr, zamieszkałej w klasztorze SS. Urszulanek przy ul. Jacka 16, skradziono gotówkę i różne drobiazgi, wartości 55.000 mk.

—•••—

— POWIETRZA... SŁOŃCA... WODY. Najnowsze badania medyczne dążą do zastosowania tej metody leczenia, która pozyskuje coraz to szersze kręgi zwolenników. Mieszkańcy miast powinni przedewszystkiem przebywać na świeżem powietrzu i dużo chodzić. Tymczasem słyszymy utyskiwania na prędkie zmęczenie, czego można uniknąć, nosząc obcasy „Palma“, które czyniąc krok elastycznym spowodowują, że ciało ludzkie jest lekkiem, nie ulega tak silnemu wstrząsowi a przeto nie męczy się zbyt prędko.

—•••—

—•••—

Szajka zuchwałych rabusiów we wschodnich powiatach Małopolski.

Nocą na 16 bm. trzech bandytów wdarło się do mieszkania Wasyla Szendziuka w Hucie Szklanej, koło Ochłodowa. Opryszki zrabowali domownikom różne rzeczy i gotówkę około pół miliona marek.

Ta sama szajka poprzednio w Dmytrowie wdarła się do mieszkania Estery Flach. W nocy pewna kobieta zapukała do drzwi Flachowej, chcąc rzekomo kupić wódkę. Gdy szynkarka otworzyła drzwi, weszło do środka trzech opryszków, którzy zrabowali jej wódkę i gotówkę ponad 22.000 mk., poczem zbiegli.

W Stolpinie, koło Toporowa, ci sami bandyci nocą wdarli się do szynku Lei Majer. Jeden z rabusiów przyłożył lufę karabinu do głowy Michała Buczkiewicza, robotnika z Łopatyna, który nocował w tej karczmie. Buczkiewicz chwycił za karabin, wówczas bandyta strzelił, lecz na szczęście zranił go tylko powierzchownie w czoło. Następnie opryszki ustawili wszystkich obecnych w izbie w jednym kącie i splondrowawszy mieszkanie, zrabowali gotówkę 42.000 mk. i rzeczy, wartości 30.000 mk., poczem zbiegli w lasy toporowskie.

Po wielu trudach policya ustaliła, że sprawcami tych zbrodni byli: Józef Wyjatka, Aleksander Wyjatka, kochanka jego Marya Bileń i szwagier Maryi B. Maryan Malczewski, były oficer rosyjski, poszukiwany za rabunek w okolicy Turza, koło Radziechowa. Wymienieni mieszkali w tych okolicach. Policya zdołała ująć Józefa Wyjatkę, którego odstawiono do sądu w Złoczowie.

—•••—

Komunikaty.

× DO WSZYSTKICH ZAWOD. ZWIĄZKÓW KOLEJARZY w okręgu dyrekcyi lwowskiej! Dnia 5 sierpnia odbędzie się doroczny walny Zjazd delegatów Kół. Początek obrad o g. 9 rano. Porządek dzienny i regulamin obrad wysyła się pocztą jako listy polecone. — Zarząd Okręg. Z. Z. K.: Ursel, Maxamin.

Różne.

ILU PRAWOSŁAWNYCH MIESZKA NA KRESACH POLSKI.? Według ukończonych obecnie obliczeń na podstawie danych z roku 1921 i 1922, liczebność osób wyznania prawosławnego na ziemi wileńskiej przedstawia się następująco: w pow. wileńskim 0·9 proc., w pow. trockim 1 proc., w święciańskim 7·8 proc., oszmiańskim 26 prc., dzisieńskim 46 prc., brasławskim 56 prc., dziśnieńskim 50 prc.

KATASTROFA NA LINII POWIETRZNEJ WARSZAWA-PARYŻ. Przedwczoraj około godz. 5 popołudniu spadł samolot pasażerski na linii Warszawa Paryż po wzniesieniu się z lotniska w Strassburgu z wysokości około 400 metrów. Katastrofa nastąpiła skutkiem pęknięcia śmigła w okolicy miasteczka Saverne. Pilot i wszyscy czterej pasażerowie (sami Anglicy) ponieśli śmierć na miejscu.

ZNIŻKA TARYF KOLEJOWYCH W ANGLII. Jak donoszą, z dniem 1. sierpnia b r. kompanie kolejowe, obniżają dotychczasową taryfę towarową o 25 procent.

Ustawa o ochr. republiki w Niemczech przyjęta.

BERLIN, 18 lipca. (Pat.). Parlament Rzeszy odroczył dziś swe obrady do jesieni. Pierwsze posiedzenie po feryach odbędzie się 17 października. Na ostatniem posiedzeniu parlament przyjął następujące ustawy: prasową, **o ochronie republiki**, o obowiązkach urzędników odnośnie do ochrony republiki, o amnestyi, o prawie dotyczącym policyi kryminalnej rzeszy i ustawę **o kredycie w kwocie 70 milionów marek na ochronę republiki**.

—•••—

Ceny wytyczne artykułów spożywczych na targach miejskich.

JARZYNY.

Od dnia 21 b. m. obowiązują na targach miejskich następujące ceny wytyczne na jarzyny których przekraczać nie wolno: Za 1 litr bobu łuszczonego 80 mk., 1 kg. buraków młodych bez naci 40, czosnku 350, cebuli starej wybieranej, zdrowej 350, fasoli szparagowej żółtej 150, zielonej 100, 1 litr groszku niełuszczonego 50, łuszczonego 130, kartofli młodych 40, 1 kg. kartofli starych 25, marchwi młodej 50, szpinaku 100, szparagów 700, sztuka kalarepki młodej 10, kalafiorów do 200, kupka szczawiu 5, za wiązkę koperku i pietruszki (2 dkg.) po 5, wiązka rzodkiewki (25 dkg.) 20 mk., wiązka zielonego 15 mk.

NABIAŁ.

1 litr mleka pełnego 110 zbieranego 50, 1 kg. masła deserowego 2.400, stołowego 2.000, kuchennego 1.600, sera osełkowego 400, beczkowego 360, 1 l. śmietany kwaśnej 400, 1 jajo 32 mk.

DRÓB I OWOCE.

1 kg. drobiu bitego 1.000 mk., żywego o 20 proc. taniej, para kurcząt większych 800 mk.

1 litr porzeczek lub agrestu 100 mk., borówek 160, poziomek 250, czereśni 120, malin leśnych 150, ogrodowych 250, wiśni 200, 1 kg. czereśni 180, wiśni 300 mk.

1 kg. grzybów prawdziwych świeżych 200 mk., poślednich 60 mk.

RYBY.

1 kg. szczupaka i karpia 1.500, lina 1.200, ryb drobnych 800 mk.

Rabunkowe podwyższanie cen na mięso i tłuszcze.

Już podawaliśmy o zniżce cen bydła i mięsa na prowincyi. Ceny mięsa na prowincyi są więcej niż o połowę niższe, niż we Lwowie. W powiecie liskim za 1 kg. mięsa cielęcego płacą około 200 mk. We Lwowie rosną ceny z dnia na dzień, a zwyżkę tę sztucznie wywołują spekulanci. — Szajki tych paskarzy wykupują tłuszcze i wywożą na G. Śląsk i na granicę bolszewicką, a stąd przemycają za granicę. Cena masła podskoczyła znacznie w ostatnich dniach z powodu rozpoczęcia żniw i słabszego dowozu.

Przedwczoraj stwierdzono na Podzamczu, że usiłowano wywieść ze Lwowa

4 WAGONY SŁONINY

rzekomo dla wojskowości do Równa. Magistrat doniósł o tem województwu, albowiem trudno zrozumieć, ażeby w Równem brak było tłuszczów i aby intendantura tamtejsza potrzebowała tak wielkiej ilości słoniny. Takie wywozy ze Lwowa podrażają tłuszcze i inne artykuły spożywcze w mieście.

Rzeźnicy poruszają niebo i ziemię, ażeby uzyskać wyższe ceny wytyczne. W najbliższą sobotę zbierze się ponownie komisya badania cen, ażeby definitywnie załatwić się z tem wymuszaniem. Ogół ludności miasta domaga się kategorycznie, żeby komisya ta zniżyła obecne paskarskie ceny na mięso i wędliny.

Morderstwa i rabunki.

Nocą na 14 b. m. w Dembnie, pow. łańcuckiego, dwóch bandytów uzbrojonych w karabiny i siekiery wdarło się do domu Wasyla Kujana.

W sieniach spała matka Kujana, Ewa. Opryszki zbili ją kolbą karabinową i steroryzowawszy ją, włamali się do komory, skąd skradli 165 dolarów, 3 dol. w srebrze i 124 tys. Mk. Śpiący w stodole Kujan, wraz z żoną zbudził się i zoryentowawszy się w sytuacyi, wybiegł z kołem na podwórze. Jeden z bandytów strzelił do niego i ciężko go zranił w pachwinę. Kujan cofnął się do stodoły i padł nieprzytomny. Żona jego Katarzyna, wybiegła z krzykiem na podwórze, lecz bandyci zbiegli w ciemnościach nocy.

W Uścieczku, koło Zaleszczyk, w południe 2 b. m. nieznany z nazwiska bandyta zamordował Mojżesza Kocha, poczem zrabował mu portfel z gotówką i zbiegł. Opryszek ubrany był w kożuch huculski, mówił po rusku, mieszając słowa rosyjskie. Zarządzono pościg za zbrodniarzem.

W Trzebini pod Krakowem, onegdaj po północy, 3 zamaskowanych bandytów wdarło się przez dach do domu Andrzeja Skrzeczki. Gospodarz usłyszawszy szmer, dobył rewolweru i zaczaił się pod drzwiami. Gdy opryszki poczęli dobierać się do drzwi, Skrzeczek nagle otworzył je i począł strzelać w kierunku napastników. Ci odpowiedzieli strzałami i zranili Skrzeczka ciężko w szyję. Zraniony upadł, wówczas żona jego wyskoczyła przez okno na podwórze lecz tak nieszczęśliwie, że złamała obie nogi. Bandyci poczęli szukać za ukrytemi pieniądzmi, lecz w tym czasie nadbiegli sąsiedzi na ratunek. Widząc to zbrodniarze zbiegli pod osłoną nocy.

Śmierć bandyty z rąk kolegów.

LWÓW, 19. lipca br.

Bandyci spalili zwłoki kolegi w celu zatarcia śladów.

W zapadłych kątach ludność ze strachem opowiada o groźnych bandytach i ich zdecydowaniu na wszystko. Pomimo wysiłków organów bezpieczeństwa bandytyzm występuje w jaskrawej formie, napawając strachem mieszkańców prowincyi. Ostatni wypadek w okolicy Mostów Wielkich świadczy o niesłychanem zuchwalstwie opryszków.

Onegdaj wieczorem na drodze pomiędzy Konstantówką a Reklińcami 5 uzbrojonych w karabiny bandytów napadło na jadących wozem kupców: Mojżesza Klingera, Józefa Frostiga i Mojżesza Gutermana. Opryszki pod groźbą śmierci zrabowali wymienionym 400 tysięcy marek. Klingerowi żal było pieniędzy i począł protestować. Wówczas jeden z bandytów strzelił do niego z karabinu i zranił go w rękę. Kula jednak przeszywszy rękę Klingera trafiła w jednego bandytę, który na miejscu wyzionął ducha.

Skonsternowało to opryszków, którzy pozostawili kupców w spokoju a złożywszy trupa kolegi na wóz zbiegli, wyrządzając dodatkowo szkodę jednemu z wymienionych w wysokości 500.000 mk.

Obrabowani powiadomili o tem policyę. Posterunkowi tropiąc bandytów znaleźli wczoraj zwęglone zwłoki mężczyzny. Okazało się, że opryszki trupa kolegi tej samej nocy

spalili,

chcąc zatrzeć ślady zbrodni. Powiadomiony o tem Urząd śledczy policyi we Lwowie wysłał 3 wywiadowców z psem w celu wytropienia rabusiów.

Wrogowie ludzkości.

Według obliczeń prof. Howarda, jedna mucha mogłaby w ciągu sezonu być protoplastą dokładnie 4.472,286.103,528.713.320 much (nawet nie wiem, jak się ta liczba nazywa) to jest tylu, ile nie zmieściłoby się na kuli ziemskiej. Mucha nie wyzyskuje w pełnej mierze tej swojej zdolności rozrodczej, jest jednak jednym z najpotężniejszych wrogów ludzkości. W Anglii, według najdokładniej zarządzonej statystyki, miłe te stworzonka pozbawiają życia tysiące niemowląt rocznie, wywołując dziecięce choroby żołądka, a oprócz tego tyfus, cholerę i dezynteryę.

Dzięki wszy, zginęło w Polsce w roku 1920 150.000 ludzi na tyfus plamisty, a w Rosyi z górą 3 miliony. Pchła roznosząca dżumę w krótkim przeciągu czasu zabiła w sanych Indyach tylko 7 milionów ludzi.

Przyrodnik Letrny wygłosił niedawno w „Royal Institution" w Londynie odczyt, w którym przestrzegał przed olbrzymiem niebezpieczeństwem, zagrażającem ludzkości ze strony owadów. Oto nadciąga przeciwko Europie wróg straszny pod postacią mrówki argentyńskiej, który to owadzik potrafi zjadać żywcem dzieci w kołysce, a na Madeirze zniszczył doszczętnie wszystkie ptaki, oraz plantacye pomarańcz i kawy.

Z wydawnictw.

GILGAMESZ, powieść starobabilońska, podług transkrypcyi G. E. Burckhardta, w języku polskim oddana przez Józefa Wittlina z rysunkami Ludwika Lillego. Nakładem wydawnictwa „Monsalwat" 1922. Omówieniem tej cennej książki zajmiemy się w najbliższym czasie.

Sprawy partyjne.

ZEBRANIE LWOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. odbędzie się w piątek 21 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Komisyi Zw. Zazw., Ormiańska 2, II. p. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać firmę „Dąb", gdyż ze względów niewłaściwej i niecnej roboty kierownictwa, robotnicy zastanowili tam pracę dnia 10. 7.

Horodyński, przewodniczący.

§ BACZNOŚĆ ROB. MŁYNARSCY! Młyn „Maryi Heleny" za nieuznanie Zaw. Zw. Rob. Przem. Spożywczego został zbojkotowany. Ostrzega się robotników przed przyjmowaniem tam pracy.

Zarząd.

§ BACZNOŚĆ! TOWARZYSZE PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO. Wszyscy tow. w sprawach zawodowych i organizacyjnych Zw. Zaw. przem. skórz. z prowincyi powinni zgłaszać się do sekretaryatu okr., Rynek 1, 8.

Sekretaryat czynny codzień od godz. 11 r. — 1 i wieczór od g. 7-mej.

Okręgowy sekretarz Zw. Zaw. Przem. Skórz.

§ KRAWCY! Omijać Borysław z powodu akcyi cennikowej aż do odwołania.

PO ZAMACHU NA MILLERANDA.

BORDEAUX. 19. lipca. (Pat.) Sprawca zamachu na prezydenta Milleranda Bouvet badany zeznał, iż strzelał z powziętym z góry postanowieniem zabicia nietylko Milleranda, lecz następnie Poincarego. Bouvet oświadczył, iż przyjmuje na siebie **całkowitą odpowiedzialność za swój czyn.**

Zuchwalstwo dorobkiewicza.

P. KNIŻATKO I JEGO AUTOMOBIL

STANISŁAWÓW, 18. lipca

Długoletnia wojna wytworzyła w społeczeństwie zupełnie nowy typ, dotychczas nieznany, bodaj czy nie najgorszy.

Mamy na myśli typ wojennych dorobkiewiczów. Do kategoryi tych właśnie ludzi, należy restaurator w kolejowym bufecie II. kl. w Chodorowie p. Knižatko. Jak dalece p. Knižatce we łbie się przewróciło, niech posłuży dla ilustracyi ostatni fakt, który dosadnie ilustruje bezczelność dorobkiewicza z jednej, i niczem niewytłumaczoną apatyę właściwych władz z drugiej strony wobec zuchwałych swym majątkiem indywiduów.

P. Knižatko, nakupiwszy podostatkiem w rozmaitych częściach Małopolski, pola, zapragnął mieć i auto. Jak być „panem", to już całą gębą.

Nic byśmy ostatecznie nie mieli przeciw temu, że p. Knižatko, tajemniczym sposobem dorobiwszy się krociowego majątku, udaje „pana", bo w teraźniejszem społeczeństwie osobników takich spotyka się na każdym kroku, lecz zgodzić się bezwarunkowo z tem nie można, żeby Knižatko posunął swoją bezczelność do tego stopnia, iżby się odważył bić kolejarza będącego w służbie.

Rzecz miała się następująco: Knižatko, chcąc sobie uprzyjemnić żywot, wybiera się autem do Bolszowiec. W aucie zajmują miejsca oprócz właściciela zięć Knižatki oficer, i córka z drugim oficerem.

Towarzystwo całe wracając z Bolszowiec do Stanisławowa, było albo zmęczone, albo pod dobrą datą, gdyż mając przejeżdżać na przestanku w Bolszowcach przez tor kolejowy, nie zauważyło, że rampa wobec zbliżającego się pociągu jest zamknięta. Całym pędem najechało auto na rampę i wskutek gwałtownego wstrząsu, szyby w aucie rozbiły się, kalecząc znajdujące się wewnątrz towarzystwo. Zdumiał p Knižatko. Jakto? Jego śmie zatrzymywać rampa kolejowa? Raczej należałoby zatrzymać w biegu zbliżający się pociąg, aniżeli zatrzymać rampą auto z rozbawionem towarzystwem p. Knižatki.

Takie lekceważenie dorobkiewiczowskiej jego osoby, oburzyło p. Knižatkę i z całem towarzystwem wpadł do strażnicy kolejowej (budka Nr. 86), gdzie zaczął bić znajdującego się w służbie strażnika, tak, że wobec groźby znajdujących się w aucie dwóch oficerów, że będą strzelać do budnika, tenże musiał w nocy o 1. godzinie opuścić swój odpowiedzialny posterunek, salwując się ucieczką.

Dodamy, że auto jadące w nocy nie miało oświetlonych reflektorów.

Ciekawi teraz jesteśmy, co wobec tego faktu zrobi Dyrekcya kolej. w Stanisławowie? Czy pociągnie do odpowiedzialności sądowej Knižatkę za czynne znieważenie pracownika w służbie? My wiemy, że Knižatko ma „wpływy" w dyr. kol., i że wobec takich „wpływów" starać się będą pewni panowie tę skandaliczną sprawę zatuszować, lecz właśnie dlatego sprawy tej z oka nie spuścimy i postaramy się o to, jeżeli dyr. kolej. w Stanisławowie nie będzie odporną na „wpływy" p. Knižatki, żeby ta sprawa rozważaną była na odpowiedniejszem miejscu i żeby pracownikowi, niesłusznie w służbie znieważonemu daną była pełna satysfakcya. Sprawy tej temtembardziej nie spuścimy z oka, gdyż nie jest to wypadek sporadyczny.

Czy wiadomo dyrekcyi kolej., że swego czasu naczelnik stacyi w Haliczu, pozwolił sobie na tak gruby nietakt, że wysłał p. Knižatkę z Halicza do Chodorowa motorową drezyną, która ma służyć wyłącznie dla objazdów ściśle służbowych? Czy wiadomo dalej dyrekcyi, że podczas tej „restauracyjno służbowej" jazdy drezyna po drodze się zepsuła, tak, że musiano pociąg pospieszny zatrzymywać, przez co nastąpiło pewne opóźnienie? W razie, jeżeli dyrekcya o tem nie wie, to prosimy prezesa inż. Hocę o zbadanie tej sprawy i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

Spodziewamy się, że kilka tych uwag z naszej strony, skłoni dyrekcyę kolej. w Stanisławowie do wszczęcia odpowiedniej akcyi.

Z Rosyi sowieckiej.

RYGA (Russpress). Według urzędowych danych centr. komitetu partyi komunistycznej w przeciągu ostatnich czterech lat zostało skazane przez sądy na rozmaite kary 34.270 członków partyi komunistycznej. Z tego 58 prc. poniosło karę za łapownictwo i nadużycie władzy, 15 pc. — za kradzieże i malwersacye, 9 pc. — za szpiegostwo i. t. d.

MOSKWA (Russpress). W Charkowie rozpoczął się proces 26 mieńszewików i es-erów, oskarżonych o organizacyę potajemnych stowarzyszeń, dążących do obalenia rządu sowietów.

WILNO (Russpress). Z Mińska donoszą, że w dniu 9 lipca zaszły tam rozruchy skierowane przeciwko ludności żydowskiej. Powodem rozruchów było zajście między handlarką uliczną, żydówką i kilku chłopami. Tłum chłopów i ludności miejskiej rozgromił większą ilość sklepów i kramów żydowskich, przyczem zabito kilku żydów i raniono kilkunastu. Zginęło również kilku komunistów. Po upływie kilku godzin porządek został przywrócony przez silne oddziały armii czerwonej.

Władze sowieckie zarządziły liczne aresztowania.

BERLIN (Russpress). Urzędnicy sowieccy przywożą w ostatnich czasach do Berlina w znacznej ilości różne dzieła sztuki i przedmioty artystyczne z Rosyi, przywieziono m. i obrazy Repina, Makowskiego, Lewitana, Sierowa, Malawina, Niesterowa i innych. Takiemi cennemi dziełami sztuki bolszewicy płacą obecnie swoim urzędnikom, zamiast dawania im przy wyjeździe zagranicę obcej waluty.

Fiasko wyprawy na Everest.

LONDYN Polradio 18. 7. (Pat). Przybyli tu trzej członkowie wyprawy na Everest. Oświadczyli oni, że od wysokości 6300 metrów posuwali się naprzód przy mrozie sięgającym 35 stopni. Aczkolwiek wejście na szczyt nie było niemożliwe, jednak ekspedycya postanowiła wobec ciężkich warunków powrócić.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

5

Z przestrzeni.

(Ciąg dalszy).

I ten los stał się naszym udziałem. Mimo, że na godzinę przed odjazdem byliśmy na stanowisku, pociąg był już naładowany i przeładowany. Bieganina po korytarzach wagonowych, przepychanie się przez pasażerów, wskakiwanie i zeskakiwanie, przebijanie drapieżnym wzrokiem szyb poszczególnych przedziałów — wszystko to, co wprawiało mnie w większe rozdrażnienie i męczyło więcej, niż całonocna praca nad układaniem numeru „Dziennika", okazało się bezowocne. Moje damy z ponurą apatyą stały w korytarzu, od czasu do czasu próbując, o ile wygodniejszą będzie siedząca pozycya na niziutkich walizkach i równie zawistnie jak ja obserwując tych, którzy mając już miejsca w przedziale, z krzykliwą, urągającą nam wesołością żegnali się całą godzinę z równie hałaśliwą gawiedzią krewnych i znajomych, częstowali się pomadkami, powierzali sobie na cały głos nie nas nie obchodzące osobiste wypadki z życia familijnego, i towarzyskiego i całowali, całowali się do znudzenia. Zwłaszcza jedna, widocznie nieodzwyczajona jeszcze od siebie młoda para małżeńska, stojąc w przejściu pod nieodpowiedniemi zupełnie dla miłosnego duetu znakami 00, nie mogła się rozstać ze sobą. Ona jechała nad morze, on miał tam przybyć na 1. lipca Młody, bardzo młody jeszcze żonkoś bezceremonialnie wobec nas obśliniał co chwila swą towarzyszkę, wzrokiem i ruchami zdradzając swe najintymniejsze pragnienie. Już się pożegnał po raz ostatni, już zeskoczył ze stopni wagonu, gdy nagle wpadł znowu z pieszczotliwym okrzykiem:

— Zachciało mi się jeszcze raz.. cię pocałować..

To było wesołe, wesołe nawet dla nas, skazanych na beznadziejną noc bezsenności.

Bo pozatem skonstatowałem u moich towarzyszek zupełny upadek ducha. Ja przynajmniej wyfilozofowałem odrazu sobie, że 6 godzin jazdy do Bydgoszczy jest tylko ruchem skrzydeł motyla, w porównaniu do rozciągłości poszczególnych epok geologicznych. Ale mówże tu kobiecie o mijaniu tysięcy lat jak sekundy w obliczu wieczności, kiedy ona jest zadąsana, zła, bo opanowana przekonaniem, że dzieje jej się krzywda, za którą wszyscy — w tym wypadku przedewszystkiem ja — są odpowiedzialni.

Jakiś osobnik, przybyły zapóźno tak jak my, błąkający się przez dłuższy czas po korytarzu, wtargnął wreszcie do jednego przedziału i po dłuższej awanturze z jego właścicielami zdołał się tam ulokować, jak potem chełpił się przed nami, przemocą.

Postanowiłem pójść w jego ślady i zapomocą awantury zdobyć choć jedno miejsce. Sądzę, że to wogóle najłatwiejszy sposób zdobywania miejsca na świecie. — Wielcy zdobywcy i mordercy ludów są nam pod tym względem najbardziej przekonywującym dowodem.

Ale niestety, nie posiadam szczęśliwej gwiazdy, ani fascynującej siły, dajmy na to, Napoleona. Mój atak na pozycye obsadzone i bronione zacięcie, nie udał się zupełnie.

Trafiłem bowiem niefortunnie na przedział, zajęty przez rodzinę z dwojgiem małych dzieci, które snem beztroskliwych aniołków spały, wyciągnięte na kanapce, podczas gdy rodzice starali się zajmować jak najmniej miejsca. Oczywiście budzenie i delożowanie niewiniątek byłoby w tych warunkach możliwe tylko dla Heroda. Interpelacya moja, skierowana ku drugiej stronie przedziału, pozostała bez skutku, to jest uderzyła w absolutną próżnię. Obok dwóch zwykłych pasażerów, z niezamąconą obojętnością przyjmujących moją „energiczną" prośbę o zrobienie choć jednego miejsca, siedziało tam grube, opasłe indywiduum, peryferyą swych ud zajmujące locum trzech ludzi przeciętnej miary. Indywiduum to o wyglądzie apoplektycznym, o ruchach hipopotama, które jechało do Sopot dla kuracyi odtłuszczającej albo dla gry w ruletę, oświadczyło mi kategorycznie, że ścieśniać się nie ma zamiaru, ponieważ u wejścia umieszczona tabliczka najwyraźniej zaznacza, że przedział jest — dla 6 osób. Z nalanej, o tępych, rozmazanych rysach fizyognomii poznałem, że u tego człowieka — bryły łoju nie istnieje wzgląd na kogokolwiek, ani na cośkolwiek. Mówił spokojnie, nie reagując wcale wzburzeniem na moją natarczywość, a potem na inwektywy. Miał nademną przewagę: siedział, siedział za trzech, z perspektywą wygody, aż do kresu podróży, zdecydowany nie uznawać żadnych epizodów, dokonywujących się poza obrębem jego jaźni, zamkniętej w bryle ciała. Był uosobieniem bezwładnej, nieczułej, głuchej i ślepej masy, dla której najpierwotniejszy instynkt, nie przefiltrowany przez czucie i myśl intelektu, jest jedynym czynnikiem popędowym.

Nawet przybycie kontrolora nie poprawiło mojej sytuacyi, bo pan ten zadecydował, że jest bezsilny wobec oporu pasażera, powołującego się na ową fatalną tabliczkę w wejściu i niby życzliwie poradził mi, abym na najbliższej stacyi zawezwał interwencyi urzędnika ruchu, który ewentualnie z pomocą policyi może zmusić nieliłościwego grubosza do ustępstw.

W ciągu 5-minutowego postoju wynaleść urzędnika, odbyć z nim pertraktacye i chcieć wrócić na czas do wagonu — to ryzykowne przedsięwzięcie, do którego brakło mi już odwagi i ochoty.

Jedziemy tedy, tkwiąc przy swych pakunkach w korytarzu, a tuż obok uprzywilejowani przez los, których oczywiście uważamy za istoty niższej wartości od nas, pogrążają się, kołysani rytmicznym ruchem pociągu, w stan błogi, najrozkoszniejszy ze wszystkich stanów.. w sen...

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26. II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Sporne kwestye.

W czasie dyskusyi zjazdowej, okazało się, że dwie kwestye są sporne, i że pogląd reprezentantów Kas Małopolski a Kas innych dzielnic jest odmienny. Jedna z nich to sprawa

regresu za leczenie

niezgłoszonych członków Kas. Trzeba wziąć pod uwagę, że regres ten dzisiaj sięga dalej, jak za czasów panowania austryackiej ustawy. Gdyby ten regres istniał dzisiaj, musiałby objąć nietylko zwrot za leczenie niezgłoszonego członka, ale także zwrot za leczenie członków rodziny niezgłoszonego pracującego. Nie ulega wątpliwości, że tak daleko sięgający regres, wyszedłby po za ramy dawnego § 32, ale trzeba także wziąć pod uwagę że dzisiejsze świadczenia, w sumie wynoszą znacznie więcej, aniżeli wynosiły przed wojną, ale tylko w sumie, bo gdybysmy wartość walutową wzięli pod rozwagę, to jeszcze nie wiadomo, gdzieby się okazała większa wartość.

Wszystkie Kasy Małopolski, i to bez wyjątku, twierdzą, że brak postanowień, które były zawarte w § 32 austryackiej ustawy o Kasach chorych dotkliwie odczuwać się daje Kasom. Już kilkakrotnie wyliczaliśmy i wykazaliśmy jak odbiega efekt rachunkowy doliczeń z art. 16 obecnej ustawy od skutków, które pociąga za sobą leczenie niezgłoszonych członków. I nie wracalibysmy do tej kwestyi, gdyby nie głos reprezentanta Kasy chorych m. Warszawy, i co ciekawsze, reprezentanta Zakładu ubezpieczeń od wypadków, którzy stanowczo sprzeciwiając się wznowieniu przepisów § 32 austryackiej ustawy, wykazywali już to większą wartość artykułu 16 dzisiejszej ustawy, już to nieetyczność regresu.

Komisarz rządowy Kasy chorych miasta Warszawy wykazywał nam, że art. 16 daje możność doliczeń nietylko w tych wypadkach, kiedy Kasa skonstatuje, że niezgłoszony zachorował, ale w każdym wypadku niezgłoszenia. Ponieważ zaś takich niezgłoszeń jest bardzo wiele, więc trzeba tylko doliczać w każdym wypadku jakąś grzywnę, to już Kasa na swoje wyjdzie. Rzeczywiście, są Kasy, u których doliczenia z tego artykułu wynoszą dość pokaźne kwoty, jednakowoż są to Kasy nieliczne i głównie takie, w których czynności biurowe cieszą się zaufaniem Zarządu tak, że Zarząd potwierdza zarzadzenia biura i w tym kierunku. Liczne Zarządy jednak, uważają za swój obowiązek, mocno łagodzić zarządzenia biura, kierując się już to względami na pracodawców, już to niechęcią nakładania grzywny i zdarza się częstokroć, że pracodawca nieubezpieczający, konsekwentnie bardzo małemi kwotami opłaca to swoje zaniedbanie, bo Zarządy Kas uważają, że ważniejszem jest salwowanie kieszeni pracodawcy, aniżeli ubezpieczenie pracujących. Lecz nie dość na tem, nietylko Zarządy Kas gdzie niegdzie kierują się takimi względami, ale te same względy decydują także przy rozstrzygnięciach rekursów, które w tych sprawach idą w drugiej instancyi do Starostw, (bo pierwszą jest Zarząd Kasy), a ta druga instancya w przeważającej liczbie wypadków, zniża lub zupełnie znosi te przypisy grzywien z artykułu 16. A kto zna drogi i ścieżki biurokratycznej manipulacyi, ten zrozumie, że trzecia instancya, województwo także raczej pójdzie za wnioskiem Starostwa, w obronie chociażby oszukujących Kasy pracodawców i stąd w wielu Kasach walor art. 16 zupełnie ginie. Ale nie dość na tem, my musimy iść jeszcze dalej, nawet tam, gdzie art. 16 i stąd wynikające grzywny za niezgłoszenie znaczną Kasie przynoszą korzyść. Potrzeba tylko kilku wypadków leczenia niezgłoszonych pracujących i ich rodzin, aby kwota wydana na ten cel przekroczyła znacznie sumę uzyskaną z przypisu grzywien. I znowu pójdziemy wedle starego naszego zwyczaju do wykazów szpitalnych i znowu się przekonamy, że Kasa płaci szpital za członków niezgłoszonych do Kasy w większej liczbie wypadków, aniżeli za zgłoszonych. A jeśli w której Kasie ubezpieczoną jest znaczna liczba służby domowej, to z pewnością nigdy nie dochodzi ona do 50 proc. podlegających ubezpieczeniu i znowu niezgłoszone do Kasy osoby w tym dziale zwłaszcza, nadzwyczaj wiele kosztują. A jeśli osoby takie zgłoszą się do szpitala lub do leczenia w Kasie, to jakoś dziwny przypadek zrządza, że wszystkie te osoby zachorowują w dzień, dwa lub trzy po wstąpieniu do pracy. A chociażby pracowały nawet gdzieś długo przed zachorowaniem, to żaden protokół z nich tego nie wyciągnie i zawsze Kasa może szukać przypisu z artykułu 16 za parę dni.

I to jest etyczne. Pouczenie pracującego, aby Kasę okłamał i doniósł jej, że dopiero co wstąpił do pracy (a tak się dzieje w 90 proc. wypadkach), jest moralne. Jeżeli zaś Kasa żąda, aby jej był dany regres do pracodawcy, ze względu na koszta jakie ponosi za niezgłoszonego chorego to jest nieetyczne. Prawda, że może się zdarzyć, że ktoś zapomniał zgłosić, i będąc ubogim musi ciężko za to zapomnienie pokutować gdy mu zaliczonym zostanie regres zwłaszcza przy dzisiejszych kosztach leczenia, ale na to jest Zarząd Kasy. Zarząd ma prawo uwzględnić tego pracodawcę, co do którego nabrał przekonania, że nim nie kierowała zła wola, ani chęć oszukania Kasy i zyskania bądź co bądź drogich dziś składek. Wolno przecież Kasie stosować albo nie stosować przepisów art. 16 i w każdym wypadku w którym Kasa będzie przekonana, że tylko zapomnienie lub przeoczenie spowodowały niezgłoszenie, Kasa to uwzględnia. Ale tam, gdzie idzie się na wyzysk Kasy, tam naprawdę etyczniejszem będzie żądać regresu, aniżeli drobnym przypisem art. 16. udzielić pracodawcy premię za niezgłaszanie członków.

Drugą sporną kwestyą był przepis art. 107, który znosi ważność art. 24. dla Kas chorych Małopolski. Chodzi o

zwroty z Zakładu ubezpieczenia od wypadków.

Znowu pan komisarz Kasy chorych miasta Warszawy wykazał nam, że żądanie tych zwrotów jest niepotrzebnem, bo koszta sporządzenia obliczeń są większe aniżeli zwroty, Reprezentant Zakładu twierdził, że Zakład nie ma funduszów na to, aby te zwroty wypłacał. Kwestya ta, wedle twierdzenia reprezentanta Zakładu nie jest tak ważną, ażeby z tej przyczyny miano się rozpocząć spór między Zakładem a Kasami, bo gdyby Kasy domagały się zniesienia tego przepisu, Zakład musiałby przeciwko temu rozpocząć akcyę. Reprezentant Zakładu zapomniał zdaje się, że przepis artykułu 107 jest bardzo prowizorycznym, bo wyraźnie powiada ustawa, że pozostaje on w mocy, aż do dalszego zarządzenia. Takie dalsze zarządzenie nie może być usuniętem gdzieś w nieskończoność, ale musi nadejść chwila i to chwila dość bliska, w której to dalsze zarządzenie znoszące krzywdzący przepis zostanie ogłoszone. Kasom się zdaje, że w chwili, w której dano obliczeniom Zakładu inne podstawy nadszedł po temu czas. Wiadomo nam, że n. p. opłaty do Zakładu pensyjnego w porównaniu z zapłatami za te same osoby do Zakładu ubezpieczeń od wypadków wynoszą o wiele, ale to o wiele mniej a znając świadczenia Zakładu ubezpieczeń od wypadków wątpią Kasy by tak znacznych kwot potrzeba było na te wydatki. Więcej jak rok minął od czasu uchwalenia ustawy o Kasach chorych w chwili, gdy uchwalono nowelę dla Zakładu ubezpieczenia od wypadków i trudno Kasom uwierzyć, aby przy tej sposobności nie wzięto pod rozwagę także stosunku Zakładu do Kas i aby w uposażeniu Zakładu nie miało się już zawierać to, co Zakład ubezpieczeń od wypadków na podstawie artykułu 24 ustawy winien zwracać Kasom. A powinien w myśl tego artykułu zwrócić Kasie całkowitą sumę wypłaconych zasiłków pieniężnych w granicach przewidzianych dla ogółu członków Kasy. 3/8 płacy ustawowej za utrzymanie szpitalne, całkowity koszt poniesiony dla danego chorego na zakup, służących do utrzymania lub przywrócenia zdolności zarobkowania, środków pomocniczych przeciw zniekształceniu i kalectwu, całkowitą sumę wypłaconego zasiłku pogrzebowego, koszty pomocy ozdrowieńcom.

Dzisiaj Zakład za pierwszych 28 dni nie płaci nic, a po 28 dniach przypada Kasie chorych renta w tej wysokości dziennej jaka z rachunku wynika i dodatek za leczenie. Wierzymy, że o ile to się będzie odnosiło do wypadków, których skutek trwa parę dni, to może być, że koszt obliczeń tu i ówdzie, zwłaszcza przy niskiej płacy ustawowej się nie opłaci. Nie wierzymy jednak w to, aby efekt całości to jest suma wszystkich wydatków Kasy z zakresu art. 24, odliczonych nie opłaciła się w stosunku do obliczeń i wierzymy, że znaczna część administracyi z tych zwrotów będzie mogła być pokrytą, zwłaszcza, że wypadki chirurgiczne bardzo są drogie w leczeniu. Podziwiamy kosztowność manipulacyi w takiej Kasie, która doszła do wyniku, że jej się nie opłaci sporządzać obliczenia zwrotów wypadkowych, przy dzisiejszych wysokich kosztach leczenia.

Kasy chorych Małopolski muszą na zasadzie nabytego doświadczenia na podstawie rachunków jakie sobie sporządziły domagać się 1) wprowadzenia przepisu dozwalającego domagać się zwrotu kosztów leczenia niezgłoszonych od pracodawcy, 2) zniesienia wyjątkowego przepisu artykułu 107, a wprowadzenia w czyn przepisów artykułu 24, mocą którego za każdy wypadek w czasie pracy odpowiada Kasie pracodawca względnie Zakład ubezpieczenia od wypadków.

Kasy chorych Małopolski nie chcą wprowadzać przepisów, któreby mogły drażnić lub dokuczyć pracodawcom ale sądzą, że każdy uczciwy pracodawca będzie chętnie widział gdy ci, którzy chcą oszukać Kasy, będą musieli, ile razy zostaną schwytani na gorącym uczynku oszustwa ponieść karę.

Kasy chorych Małopolski, pragnęłyby, aby istotnie, choroby wszelkiego rodzaju je obciążały, aby natomiast wypadki w czasie pracy obciążały specyalnie na to stworzony Zakład, który z pewnością nie będzie narażony na szwank, jeśli wszystkie konsekwencye wypadków w całości będzie ponosił.

—•••—

Do wiadomości Kas.

Zwracamy uwagę Kas, że bilanse i statystyki powinny być już skończone. Ponieważ Związek musi sporządzić w myśl statutu statystykę Związkową, która obejmie także wykazy rachunkowe, wzywamy Kasy, aby nam bilanse i statystyki przysłały. Niezadługo wypadnie przygotowywać się do nowych bilansów. Zwłoka w tym kierunku jest bardzo szkodliwa tak dla Kasy jak i dla jej opinii

—•••—

Przypominamy Kasom, że należy przysłać zestawienia osób podlegających ubezpieczeniu pensyjnemu, żądane jeszcze pismem z 15. września 1921. Bardzo mało Kas spełniło ten obowiązek a przecież w interesie Kasy leżeć musi, aby członkowie uprawnieni do emerytury także ją pobrać mogli. W Zakładzie pensyjnym niezgłoszony nie ma prawa do świadczeń i dlatego prosimy o wypełnienie naszego żądania i przesłanie nam na luźnych kartkach spisanych imiennie wraz z członkami rodzin podlegających ubezpieczeniu pensyjnemu a więc urzędników prywatnych, biurowych, rolnych, lasowych kopalnianych, fabrycznych, tartacznych i t. d., jakoteż pomocników handlowych bez różnicy płci, wyżej lat 18

OGŁOSZENIA.

POSZUKUJĘ od 1 sierpnia pokoju dla dwojga osób, z osobnem wejściem — eweutualnie z wiktem. Listowne zgłoszenia do Administracyi pod „Wi“. 996

2 POKOJE I KUCHNIA w pięknej willi w Samborze zamienię na takież w Borysławiu lub 1 pokój i kuchnia ewentualnie wynajmę. Zarazem poszukuje się pokoju umeblowanego lub bez z osobnym wchodem ewentualnie wspólny wchód także w Borysławiu. Zgłoszenia Nahirny Sambor. 39—4

ZGUBIONO dokumenta wojskowe na nazwisko Bujak Adam, urodzony we wsi Sołochowce, powiat Kijowski, które się unieważnia. 34

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN
ordynuje ulica Wołyńska l. 5
886 (naprzeciw rogatki Żółkiewskiej).

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista 20
Dr. FRISCH ulica Wałowa ll.

Dr. IGNACY LÖWENHECK
ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych
od 12—1 i 3—5 ul. Zielona 17. 16

31—12 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i 12—6.

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych **Dr. A. NADEL**
28—10 ordynuje od 12—1 i od 3—5 pop:
PLAC HALICKI 7 (NAD KAWIARNIĄ CENTRALNĄ)

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje najtaniej
Rytownik I. Goldgeler Lwów, Sykstuska 17.

KSIĘGARNIA LUDOWA
LWÓW, UL. SZAJNOCHY 2
poleca towarzyszom następujące wydawnictwa:
Karol Marks: „Praca najemna a kapitał“.
" " „Wojna domowa we Francyi“.
" " „Walki klasowe we Francyi“.
August Bebel: „Antysemityzm i socyalizm“.
Baks: „Historja rewolucyi francuskiej“.
Karol Kautsky: „Rewolucya socyalna“.
" " „Rozwój ustroju państwowego na Zachodzie“.
" " „Od demokracyi do niewolnictwa państwowego“.
" " „Socyalizacya a Rady Robotnicze“.
J. Grünwald: „Rady fabryczne i związki zawodowe“.
F. Engels: „Zasady komunizmu“.
O Bauer: „Bolszewizm a socyal-demokracya“.
Colle Meller: „Socyalizm cechowy“.
Czapiński-Niedziałkowski: „U źródeł bolszewizmu“.
Czapiński: „Czarna ofenzywa“.
" „Bankructwo bolszewizmu“.

Baczność Małopolanie!

Majątki ziemskie każdej wielkości, różne przedsiębiorstwa przemysłowe, kamienice z ogrodami i handlami, przedsiębiorstwa fabryczne, mam zawsze w wielkim wyborze do sprzedania.

Kupującym zwracam uwagę, że wszelkie gospodarstwa przezemnie polecone, są tylko prywatne, a nie parcele rządowe.

Proszę zatem po przybyciu nie dać się uwieść różnym pokątnym agentom, czyhającym w czasie podróży i na dworcach lecz udać się wprost do

najstarszego, urzędowo zatwierdzonego biura komisowo-pośredniczego
B. Małolepszy
994 **Pleszew (Wielkop.) ul. Poznańska 43.**

STUDNIE WIERCONE
dla budowy we Lwowie, wykonuje od 12 do 15.000 Mp. za 1 mb. łącznie z rurami, pompy wypożycza się na cały czas budowy.
Firma Fr. Dominik Lwów, Listopada 37.
978

Odciski, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa — „**KLAWIOL**“
wyrob. Farmac. Labor. „AP. KOWALSKI“
Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.
Hurtownia sprzedaż we wszystkich Hurtowniach Aptecznych.

Rok założenia 1881.
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38
877 *poleca*
:: *farby, oliwy,* :: :: *wyroby szczotkarskie* :: :: *artykuły gospodarcze.* ::
smary, benzynę,



DRUKI i STAMPILIE
wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA, Lwów, ul. Sykstuska 4.

FABRYKA KAPELUSZY męskich, damskich i dziecinnych przyjmuje do przefasoniowania według najnowszych modeli. Dla przyjezdnych może być wykonane w przeciągu 24 godzin. Wykonuje firma **S. FLINK**, ul. Krakowska l. 1, I. p.

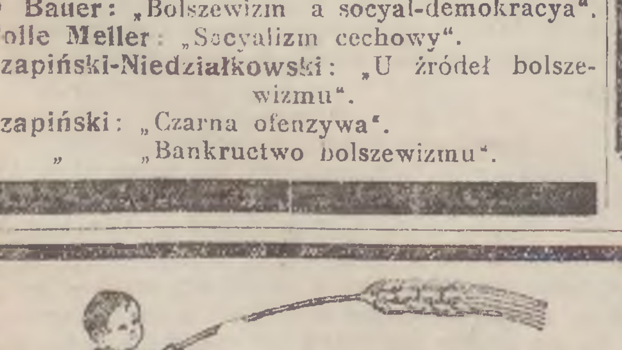
SPINNER **SYKSTUSKA 13**
Hurtowna i detaliczna sprzedaż
szyb do okien
jakoteż luster do psych, dyamenty do krajania szkła w wielkim wyborze poleca
po cenach konkurencyjnych
SPINNER
SYKSTUSKA 13.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

„Tygodnik dostaw“ na II. Targach Wschodnich
5—15 IX. 1922.

Tygodnik dostaw we Lwowie wyda 3 okazałe numery na II. Targi Wschodnie. Numery te zostaną rozrzucone na placu Targów oraz we wszystkich publicznych lokalach podczas trwania targów.

OGŁOSZENIA do tych numerów przyjmuje się do 15 sierpnia b. r.



Skład materyałów i farb
Alojzy Hübner, Lwów, Rynek 38
poleca
Na posiewy jesienne!
Bajcę nasienną wyrobu inż. chem. Chmielewskiego, niszczącą zarodniki grzybków pasożytnych na ziarnie jak śnieć, murz, zgorzel, rdza itd. i chroniącą ziarno od myszy. 990

Tam, gdzie Błonie ulica, pod 2-gim numerkiem
Warto przejść się kiedyś drobniutkim spacerkiem.
Spacer niedaleki — zdrowia nie ochwaci,
Ręczę, że się nawet każdemu opłaci.
Bo ktokolwiek wstąpi w Hermanowe progi;
Rzeknie, iż naprawdę wniosły go tam bogi.
Restauracya znana, Wilhelma Hermana
Poleca się Gościom dla pełnego dzbana,
Dla kuchni smacznej, zdrowej, piwniczki nielada;
Co wszem wobec każdemu głośno zapowiada!

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 13.